Nr. 1. Kraków, Czwartek 2 Stycznia 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED 190.

Paderewski prezydentem Polski?

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi: Paderewski w swej podróży uważany jest za **prezydenta republiki polskiej** i przyjmowany był z odpowiedniemi honorami w Gdańsku i Poznaniu. **Paderewski oznajmił, że Gdańsk zostanie miastem polskiem i że wkrótce wejdzie tam wojsko polskie.**

Dalsza podróż Paderewskiego.

Warszawa (PAT.) Dziś o godz. 8 min. 15 Paderewski wraz z misyą koalicyi przybył **do Kalisza.** W Kaliszu zabawili państwo Paderewscy tylko kilka godzin a o godz. 4 popołudniu wyjechali do Warszawy, dokąd przybędą o godz. 10 wieczorem.

Jak walczono w Poznaniu?

Warszawa. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o wydarzeniach w Poznaniu podaje „Kuryer Warszawski" jeszcze kilka następujących szczegółów: Dnia 27 grudnia nazajutrz po przyjeździe Paderewskiego do Poznania, wkroczył do miasta o godzinie 10 rano 6 pułk piechoty niemieckiej i z a c z ą ł z d z i e r a ć c h o r ą g w i e k o a l i c y i. Z tego powodu doszło do znanych licznych starć. Jednak rozzuchwaleni Niemcy nie tylko nie zaniedbali zdzierania, lecz nawet r z u c i l i s i ę d o r a b u n k ó w, skierowawszy swe usiłowania przedewszytkiem na Bank spółek zarobkowych przy ul. Wilhelmowskiej. Na szczęście zamach ten udaremniono, dzięki zarządzonym środkom ostrożności. Polska Rada Naczelna zawiadomiona o zajściach, wysłała deputacyę do angielskiego pułkownika W a d e g o mieszkającego w Bazarze z prośbą o interwencyę. Pułkownik udał się natychmiast samochodem do komendantury, a nie zastawszy tam komendanta, zwrócił się do generał majora von Schimmelfenga naczelnika niemieckiej obrony Poznania. Na żądanie pułkownika, aby żołnierze niemieccy zaniechali zdzierania flag i napastowania ludności polskiej, generał odparł opryskliwie, ż e n i c w t e j m i e r z e u c z y n i ć n i e m o ż e, z a z n a c z a j ą c p r z y t e m, ż e P o z n a ń j e s t m i a s t e m n i e m i e c k i e m, wówczas pułkownik oświadczywszy Niemcowi, że zawiadomi o zajściach koalicyę, wrócił do Bazaru. Tymczasem żołnierze niemieccy jeszcze bardziej rozzuchwaleni bezkarnością, zaczęli strzelać z karabinów i ustawionych na rynku kulomiotów do zgromadzonej na ulicach publiczności polskiej. Wszczął się popłoch, ale Polacy wstrzymując się jeszcze od zastosowania środków odwetowych, zwrócili się do niemieckiej rady żołnierskiej z wezwaniem o ukrócenie wybryczeń. Gdy wszakże ani to nie pomogło, ani też usiłowania naczelnika policyi poznańskiej, j e d y n e g o N i e m c a, który starał się z a ł a g o d z i ć starcia i gdy żołnierze niemieccy skierowawszy kulomioty na Bazar zaczęli strzelać w tę stronę, wówczas straż ludowa zrobiła również **użytek z karabinów.** Rozpoczęła się p r a w d z i w a b i t w a n a u l i c a c h.

Nadmienić należy, że załoga poznańska liczyła o k o ł o 10.000 l u d z i, a znaczna jej część uczestniczyła w walce. Do starcia z taką przewagą Polakom nie starczyło broni, postanowiono więc ją zdobyć i u d e r z o n o n a a r s e n a ł, zawierający ogromne zapasy broni i amunicyi. Z prawdziwie polskim rozmachem dokonano tego ataku. Arsenał wpadł w ręce polskie i rozpoczęło się w y d a w a n i e b r o n i w s z y s t k i m m i e s z k a ń c o m p o l s k i e j n a r o d o w o ś c i. Teraz zmieniła się postać rzeczy. Uzbrojonych odsyłano na punkt zborny na ulicy Wrocławskiej, skąd naczelnik Związku Sokołów Julian Lange objąwszy kierownictwo całej akcyi zbrojnej, rozsyłał nadciągające oddziały w różnych kierunkach. Wnet w ręce polskie dostały się wszystkie główne punkty miasta.

Zdawało się, że na tem skończą się krwawe starcia. Niestety dnia następnego około godz. 11 z różnych zakątków i okien **ponowiły się strzały do Polaków.** Strzelali przeważnie urzędnicy niemieccy, nie chcąc dać jeszcze za wygraną. **Gorliwy udział w walce po stronie żołnierzy i urzędników niemieckich przeciwko Polakom brali żydzi poznańscy.** Z rozkazu Rady naczelnej aresztowano **pastora Greulicha,** właściciela składu **towarowego Petersdorfa** i Dra Cohna za podjudzanie **przeciw** Polakom.

Po stronie polskiej walczyli nie tylko mężczyźni, lecz także k o b i e t y i d z i e c i. Niewiasty i dzieci całą noc nosiły ciepłą strawę posterunkom polskim oraz pomagały przy rozdzielaniu broni w zdobytym arsenale. Skauci kilkunastoletni dokazywali cudów odwagi. Dwu skautów kolbami karabinów rozbiło głowę policyantowi. który strzelał do naszych z ukrycia na rogu ul. Szewskiej i Rynku. Inny skaut Janek N o w a k o w s k i wraz z dwoma kolegami rozbroił i aresztował policyanta, który również strzelał z ukrycia.

Przez cały czas tych zajść pułkownik Wade prawie nie opuszczał okna w Bazarze, przyglądając się walkom, co jeszcze bardziej podniecało zapał polski.

Zaznaczyć należy, że w chwili powyższych wypadków odbywał się w Poznaniu zjazd nauczycieli polskich, na odgłos **strzałów** uczestnicy zjazdu natychmiast porzucili obrady i wzięli udział w walkach.

Według relacyi korespondencyi „Polonia" pierwsze strzały padły koło kawiarni Hohenzollern. Zabito tam jednego Niemca. **Żydzi strzelali do oddziałów polskich** w ulicy Żydowskiej i Kramarskiej. W **bożnicy, skąd strzelano do Polaków, znaleziono kilka karabinów maszynowych. Karabiny zwykłe i maszynowe znaleziono również w poszczególnych sklepach żydowskich.** Wśród zdobyczy wziętej na Niemcach, znajdują się także samochody zwykłe i ciężarowe, których potem użyto do zwożenia materyału wojennego do Bazaru i gmachu Muzeum.

Gniezno w polskich rękach.

Wiedeń (B. kor.) **Gniezno zajęli Polacy.** W niedzielę nadszedł oddział „Heimatschutz" z Bydgoszczy i zażądał oddania miasta. Wywiązała się **krótka walka,** przy której padło z obu stron kilka ofiar. Przystąpiono do rokowań, które się zakończyły w ten sposób, że się Niemcy zobowiązali opróżnić Gniezno i okolicę, zaś Polacy wydać połowę zdobytego materyału wojennego. Jeńców uwolniono. Na podstawie pisemnych umów oddano małe miasta jak Srem i Czempin w polską administracyę.

Zajęcie pogranicza przez wojska polskie.

Z powodu zapowiedzianego przyjazdu Paderewskiego do Warszawy, wyruszyła naprzeciw niego grupa dziennikarzy warszawskich, — a jeden z nich, zdając w „Kuryerze Warszawskim" relacyę z tej wycieczki, pisze:

W Kaliszu dowiedzieliśmy się, że pod wpływem wiadomości o wypadkach w Poznaniu, oddział żołnierzy polskich, złożony z nie więcej, jak 150 ludzi, pod dowództwem por. Kereka, w nocy z poniedziałku na wtorek zajechał pociągiem do Skalmierzyc i zawładnął **stacyą tameczną.** Oddział żołnierzy niemieckich, złożony z 80 ludzi, rozbrojono w jednej chwili, przyczem atoli nie obeszło się bez strzelaniny. Na stacyi zabrano 11 parowozów, kilkanaście wagonów osobowych i 300 wagonów ciężarowych. Zdobyto ponadto 6 armat i wiele karabinów. Niemiecki personal stacyjny oddał bez oporu w **ręce polskie całą** zawartość kasy w 140.000 marek oraz obfite magazyny żywnościowe.

W ten sposób pierwszą stacyą poza **granicą** Królestwa Kongresowego, będącą jeszcze w rękach Niemców, jest Ostrów.

Piłsudski a sprawa Poznania.

Warszawa (PAT) „Gazeta Polska" donosi, że gdy wiadomość o wzięciu Poznania doszła do Belwederu, komendant Piłsudski powitał ją okrzykiem: Nareszcie! a zwracając się do otoczenia dodał. **Teraz mnie już wolno interweniować w Poznaniu** i wystąpić tam przeciw Niemcom. Dotąd nie mogłem tego uczynić, szanując wolę mieszkańców Poznania, którzy zawarli ugodę z Niemcami i rozstrzygnięcie swego losu oddawali kongresowi.

(Dziwne oświadczenie! Poznańczycy dadzą sobie radę i bez tych drobnych oddziałów polskich, które są do dyspozycyi, a chyba przydałyby się do obrony nieszczęsnego Lwowa, tak przez rząd warszawski pozostawionego na łaskę losu. Przyp. red.).

Podlasie w rękach polskich.

Warszawa. PAT. Z Białej Siedleckiej donoszą, że **Niemcy ustępują z Podlasia, a władzę obejmują Polacy.**

Rozkaz gen. Żeligowskiego.

Warszawa. PAT. Ze sfer wojskowych donoszą: Dowództwo wojsk polskich na wschodzie wydało w odezwie pod datą dnia 15 grudnia następujący rozkaz:

Z daleka od kraju jesteśmy pozbawieni tutaj szczegółowych wiadomości o stanie rzeczy. Sytuacya polityczna znacznie się zmieniła. Żywioły nam wrogie rozpowszechniają pogłoski, którym ufać nie można. Nie zawsze mają one na celu dobro sprawy, j e n o s w ó j i n t e r e s p a r t y j n y l u b o s o b i s t y. Chcę położyć kres wszelkim bałamutnym wiadomościom i pogłoskom, że zaś wojsko tylko rozkazom podlega, przeto oznajmiam podwładnym mi oddziałom, czyich rozkazów **właśnie** słuchamy. Naczelnym wodzem wojsk polskich jest komendant Józef Piłsudski. Dowódzcą wojsk polskich walczących na froncie koalicyi, w skład której wchodzą poddane mi oddziały, jest generał Józef Haller. Do stworzenia naszych oddziałów przystąpiliśmy w chwili, gdy w kraju nie było jeszcze naszej prawej władzy wojskowej, ale wstąpiliśmy do szeregów na froncie koalicyi za **zgodą wszystkich polskich niepodległościowych stronnictw politycznych.** Obecnie, jak to widzicie z punktu pierwszego i drugiego naszego rozkazu, stoi już nad nami prawowita władza przez cały naród uznana. Tylko rozkazom tej władzy możemy być z frontu koalicyi wycofani. Nasi naczelnicy dobrze o nas wiedzą, czego dowodem jest powitalna depesza przesłana w imieniu rządu polskiego przez posła polskiego w Kijowie oraz depesza generała Hallera z dn. 10 grudnia z **zapytaniem o skład osobisty oddziału i o potrzeby oddziału.** To też do chwili otrzymania odnośnego rozkazu od naszych władz wojskowych **musimy wytrwać jak dotąd na posterunku,** pomni, że służymy tylko ojczyźnie naszej i całemu narodowi. Jako żołnierz polski sam rozkaz wypełniam i tego samego żądam bezwzględnie od wszystkich moich podwładnych. Rozkazuję wszystkim podwładnym oficerom i żołnierzom **zaprzestania wytykania braków w naszych oddziałach,** natomiast wytężyć wszystkie siły dla usunięcia tych braków i zająć się pracą twórczą, byśmy rozpoczęte dzieło doprowadzili do końca i wkroczyli do kraju silni i karni i zasłużyli sobie na wdzięczność narodu, dla którego służbę niesiemy. Podpisano: Ż e l i g o w s k i generał, B o w i c k i pułkownik sztabu generalnego.

Niemcy obdzierają jeńców polskich.

Warszawa. PAT. Wydział prasowy w ministeryum spraw zagranicznych komunikuje, że pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami, polski konsul generalny Rose pozostał w Berlinie pod opieką ambasady duńskiej, która oficyalnie objęła opiekę nad obywatelami polskimi w Niemczech. P. Rose prowadzi w dalszym ciągu energiczną akcyę reewakucyi jeńców i robotników z ramienia ambasady duńskiej. Bezpośrednio po zerwaniu stosunków między Polską a Niemcami nastąpiła s i l n a r e a k c y a ze strony niemieckich władz wojskowych, która wyraziła się w ograniczeniach przez komendantury niemieckie czynności delegatów konsulatu polskiego wykonywanej i po zerwaniu stosunku do kraju. Szczególnie dotkliwe były pierwsze zarządzenia. Dzięki jednak energicznej interwencyi p. Rosego rozporządzenia **zostały cofnięte** i delegaci byłego konsulatu polskiego **otrzymali ponownie prawo zwiedzania obozów i organizowania powrotu jeńców polskich.** Dzięki interwencyi p. Rosego cofnięty został również rozkaz gdańskiej władzy wojskowej o przerwanie ruchu pomiędzy Aleksandrowem a Toruniem. Przerwa w komunikacyi **trwała jedynie od 16 do 31 grudnia.** Wywołana wymienionemi powyżej zarządzeniami obawa przymusowego przetrzymania jeńców i robotników polskich w Niemczech okazała się płonną. Wszyscy jeńcy polscy skoncentrowani są w obozach i stamtąd koleją wysyłani do S k a l m i e r z y c, gdzie urządzono ogólny obóz koncentracyjny, będący w zawiadywaniu władz polskich. Ze Skalmierzyc jeńców i robotników odsyła się koleją do domu. Stan, jaki jeńcy i robotnicy wysyłani do kraju przedstawiali, p o z o s t a w i a ł b a r d z o w i e l e d o ż y c z e n i a. Władze niemieckie z początku wysyłały jeńców w odzieniu letniem c z ę s t o k r o ć b e z b i e l i z n y i b o s o, w wagonach nie opalanych, nie troszcząc się o odpowiednie zaprowiantowanie podczas podróży. Przy przejściu granicy byli zwykle jeńcy i robotnicy polscy rewidowani, a często obdzierani ze wszystkiego. Wobec tego stanu rzeczy rząd polski zwrócił się swojego czasu z p r o t e s t e m do rządu niemieckiego, wskazując na **niedopuszczalność podobnego traktowania jeńców** i zawiadomił o powyższem rządy państw koalicyjnych i neutralnych oraz Towarzytwo „Czerwonego Krzyża" w Genewie, prosząc o wywarcie na rząd niemiecki odpowiedniego nacisku. Obecnie nastąpiło w tym względzie pewne polepszenie, szczególnie w stosunku do jeńców Polaków.

SPRAWOZDANIE DLA KOALICYI.

Berlin. PAT. Dzienniki berlińskie donoszą, że oficer angielski wyjechał z Poznania ze sprawozdaniami przez Berlin do Spaa.

Ciężkie walki o Lwów.

Warszawa (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 bm.:

Pod Lwowem nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakował Hołosko Wielkie, Zboiska, Persenkówkę. Ataki odparto z ciężkiemi stratami dla Rusinów. Silne ataki nieprzyjaciela na Skniłów i Kulparków od strony Sokolnik trwają. W okolicy Niżankowic pod naciskiem silnych oddziałów ukraińskich grupa pułkownika Dziewickiego cofnęł się na Drozdowice. Na Podlasiu Biała zajęta została przez oddziały polskie. Wojsko niemieckie cofnęło się w kierunku wschodnim. Na Wołyniu, Spiszu i Orawie sytuacya bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

O pomoc dla Lwowa.

Warszawa. PAT. Do naczelnika państwa przybyła delegacya Tymczasowej Komisyi Rządzącej ze Lwowa z prośbą o pomoc.

Inwazya bolszewików na Litwę.

Londyn. „Times" donoszą z Sztokholmu pod datą 29 grudnia: Litewska ajencya telegraficzna donosi, że przywódca litewskich bolszewików K a p s u k a przybył z wielkim sztabem i zawiadomił dzienniki, że **Litwa będzie ogłoszoną częścią republiki sowietów.** Wobec tego deputacya rządu litewskiego miała w Libawie rozmowę z komendantem eskadry a n g i e l s k[illegible] na morzu Bałtyckiem, który zapewnił de[illegible]cyę, że **sojusznicy udzielą ludności Litwy wszelkiej pomocy w organizowaniu obrony przeciw inwazyi bolszewickiej.**

Bolszewicy przeciw Polakom.

Warszawa. PAT. Komisya litewska donosi: Od osób świeżo z Litwy przybyłych dowiadujemy się wiele szczegółów o szybko zbliżającym się bolszewickim kataklizmie do granic kongresowych. W powiatach Święcańskim i Oszmiańskim wydany został przez bolszewików ogólny rozkaz mobilizacyjny do armii bolszewickiej. W kołach bolszewickich panuje radosny nastrój z powodu opanowania obszarów pół-litewskich. Radości tej bolszewicy nie taili, **uważają oni sprawę polską za przepadłą.** Hasłem bolszewików, zbliżających się do granic Królestwa, **jest święta wojna przeciw państwowości polskiej.**

Problem polsko-litewski a koalicya.

Warszawa. (PAT.) Z dobrze poinformowanych kół zagranicznych szwajcarskich i francuskich dowiaduje się komisya litewska, że **koalicya nie posiada wyraźnie określonej oryentacyi w sprawie rozwiązania kwestyi ziem litewskich.** Niewątpliwem jest jedynie to, że **w walce z bolszewikami żywioł polski** państwowy, o ile nie podlega wpływowi bolszewickiemu, **brany jest bardzo pod uwagę.** Tylko **silna Polska,** jako zorganizowane państwo może liczyć na życzliwą pomoc koalicyi.

Bolszewicy wyrzucają Niemców.

Ryga. PAT. Biuro Wolffa donosi: **Wobec przewagi wojskowej nadciągających bolszewików wojska niemieckie musiały opuścić Rygę.**

Groźba rewolucyi w Niemczech.

Berlin. Wolff. Na wczorajszem posiedzeniu związku Spartakusa powiedziała Róża L u k s e m b u r g: Musimy się przygotować na okres ostrych starć. Pierwsze wytyczne jest o b a l e n i e r z ą d u E b e r t a i S c h e i d e m a n n a i z a s t ą p i e n i e g o p r z e z **r z ą d p r o l e t a r y a c k i.** Musimy podminować rząd przez rewolucyjną walkę masową, prowadzoną na każdym kroku.

L i e b k n e c h t powiedział: Internacyonalizacya wojny domowej jest tem, czego mamy najpierw oczekiwać. Radek przywiózł nam wczoraj pozdrowienie rządu sowietów. Nasza odpowiedź powinna brzmieć: W s p ó l n a w a l k a n i e m i e c k i e g o i r o s y j s k i e g o p r o l e t a r y a t u przeciw wspólnemu wrogowi koalicyjnemu.

TEROR BOLSZEWICKI.

Berlin. Wolff. Zwolennicy grupy Spartakusa o b s a d z i l i r e d a k c y ę dziennika „Gelsenkirchener Zeitung". Dziennik otrzymał z a k a z w y c h o d z e n i a aż do dnia wyborów.

Francuzi obsadzają Budapeszt.

Budapeszt. (PAT.) Wczoraj przybyła do Budapesztu f r a n c u s k a b r y g a d a G a m b e t t y składająca się z 1500 l u d z i i 420 koni. Witaną była przez władze wojskowe i cywilne. Żołnierzy francuskich umieszczono w koszarach Andrassy'ego; dla oficerów przygotowane były pokoje w najlepszych hotelach.

Francuzi internują Mackensena.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. Oddział złożony z 800 żołnierzy francuskich udał się rano do Fot. Komendant oddziału oświadczył w tamtejszym zamku, że na rozkaz swój władzy ma obsadzić zamek i i n t e r n o w a ć z n a j d u j ą c e g o s i ę w z a m k u M a c k e n s e n a. — Mackensen zaprotestował, jednakże oficer francuski nie uwzględnił protestu i udzielił żołnierzom swoim odpowiednich rozkazów. Mackensen zwrócił się następnie do prezydenta węgierskich ministrów Karoly'ego o ochronę i zadośćuczynienie.

INTERWENCYA RZĄDU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. Rada ministeryalna poleciła ministrowi wojny zetknąć się z francuską misyą wojskową w sprawie Mackensena. Minister wojny oświadczył w rozmowie z redaktorem „Az Est", że ten jego krok będzie miał charakter wyłącznie informacyjny.

Czesi w Preszburgu.

Budapeszt. (Węg. B. K.) Ministerstwo wojny ogłasza: Czesi rozpoczęli wczoraj przedpołudn. **marsz na Preszburg.** Cofnęliśmy nasze wojska na południowy brzeg Dunaju, poczem **Czesi obsadzili północną część miasta.** Toczą się rokowania w sprawie wejścia Czechów do miasta.

G[illegible] niemiecki żyje dalej!

Londy[illegible] [illegible]dent „Timesa" donosi [illegible] [illegible]iluzyi co do Nie[illegible] [illegible]

Sojusz polsko-węgierski.

Budapeszt. Z okazyi Nowego Roku **wygłosił** hr. Karolyi w lokalu klubu swej partyi **wielką** mowę polityczną, w której między innymi oświadczył, że pragnie doprowadzić do **nawiązania** serdeczniejszych stosunków z **sąsiadami** Węgier,**przedewszystkiem** zas z **Polakami.** — Między Węgrami a Polską nie **ma przeciwieństw** interesów. Podobnie **wielkie tradycye** łączą Węgry z W ł o c h a m i. Z obu **tymi** narodami pragną Węgrzy **odnowić dawne związki przyjaźni i zacieśnić je.**

Niemcy bronią G. Śląska.

Berlin. (PAT.) We Wrocławiu odbyła się **narada** nad położeniem Górnego **Śląska, nad sprawą** czesko-słowacką i polską. W obradach wzięli udział delegat ludowy Lendsberg i pruski minister Hirsch. Większość uczestników **konferencyi** podkreśliła myśl **utworzenia specyalnej republiki Górnego Śląska.** Ogłoszono, że **rząd** uczyni wszystko, aby zabezpieczyć prowincyę śląską. Landsberg oznajmił, że **rząd na żadnym** kongresie pokojowym **nie da sobie odebrać niemieckiej własności.** Żaden naród nie **ma prawa** po zawarciu rozejmu wojny prowadzić.

Zjednoczenie sądownictwa polskiego.

Warszawa. (PAT.) W ostatnich dniach grudnia odbyła się w ministeryum sprawiedliwości narada, celem zjednoczenia sądownictwa byłego zaboru austryackiego z sądownictwem polskiem. W obradach wzięli udział prezydenci wyższych sądów krajowych z Krakowa i Lwowa. Datę objęcia wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austryackim ustalono jednomyślnie na dzień dzisiejszy. Następnie omawiano kwestye instancyi kasacyjnej dla spraw sądzonych przez sądy byłego zaboru austryackiego. Jednomyślnie uznano, że instancyą taką jest najwyższy sąd w Warszawie. Dekret dotyczący został na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalony i przez naczelnika państwa podpisany. W związku z tem odbyło się w ministeryum sprawiedliwości uroczysto zaprzysiężenie obu prezydentów wyższych sądów krajowych w Krakowie i Lwowie tj. Czerwińskiego i Waltera.

Żydzi galicyjscy dla socyalistów niem.

Wiedeń. „Reichspost" donosi, że b. poseł soc. D i a m a n d przybył do **Wiednia, aby oddać partyi socyalistycznej znaczną sumę zebraną przez koła finansowe żydowskie w Galicyi na niemiecki soc. fundusz wyborczy. Wielkie firmy** żydowskie ze Lwowa, Drohobycza, Rzeszowa, Jarosławia i Krakowa figurują **na liście składek.** Między innymi pewna **firma naftowa z** Drohobycza **ofiarowała 100.000 kor.** (Co to znaczy? Przyp. Red.).

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

Warszawa (PAT.) **Dnia 3 stycznia rozpoczynają się tutaj obrady przedstawicieli związku** miast polskich przy **udziale delegatów z Galicyi.**

STRATY WŁOSKIE.

Lugano. PAT. Naczelne dowództwo armii włoskiej ogłasza listę strat poniesionych w czasie wojny przez Włochów. **Lista wykazuje 460** tysięcy zabitych, 947 tysięcy rannych. **Liczba** inwalidów wynosi pół miliona.

STRATY ANGIELSKIE.

Londyn. (PAT). Ogłoszono tu urzędową statystykę ofiar wojny, podającą straty na lądzie i w flocie wojennej, handlowej i floty napowietrznej. Ogólna suma ofiar wynosi 3,112.534 ludzi. Zabitych na lądzie zostało 658.704, rannych 2.032.142, jeńców było 359.145.

W marynarce wojennej zabitych było 33.361 ranionych 5.183, jeńców było 1922. W flocie handlowej zginęło 14.661 ranionych było 3.255, w flocie napowietrznej zginęło 1413, rannych było 3407.

KRONIKA.

Kraków, dnia 2 stycznia.

Nowy rok minął nie wesoło. Sylwestra obchodzili w kawiarniach paskarze, ci, u których większy niepokój budzi Komitet dla zwalczania lichwy, niż straszne przejścia Lwowa. Jak nas informują, w Krakowie spaceruje około 4.000 oficerów rozmaitej broni, petrzy się od mundurów w kawiarniach i na linii A—B, a we Lwowie walczą kobiety i dzieci. Na ulicę Karola Ludwika padło dwanaście szrapneli. kilkanaście na Bernardyński plac, a niemniej także na cytadelę.

Wśród nocy przedziera się biedna ludność Lwowa ku Stawom Pełczyńskim, aby zaczerpnąć wody, bo skromniutki przydział studziennej, nie wystarcza dla liczniejszych rodzin. Tworzą się długie ogonki przy studniach, godzinami wyczekujące, a za wodę poza przydziału sprzedawaną w nielegalnej drodze przez stróżów kamienicznych płaci się po [illegible] K. za litr. Głód szerzy się coraz bardziej z powodu szczupłego dowozu, za ziemniaki żądają 500—600 K za korzec, a cukru i nabiału niema zupełnie. [illegible] że P. K. L. zarządzi wysłanie znaczniej[illegible] [illegible]portów ziemniaków, korzystając z bez[illegible] [illegible] Posłać również należy choćby [illegible]worka, którego jak słyszymy, [illegible]onów [illegible] [illegible]wa odpowie ram[illegible] [illegible]czasach by[illegible]

wi się kompletowaniem gabinetu, powołanego z osób budzących uśmiech politowania. Pan Stapiński desygnuje swych nielicznych stronników, sam zaś wyczekuje jak inni krzykacze lepszej sposobności. aby się dostać do gabinetu, który będzie miał nadzieję dłuższej wegetacyi.

Żydostwo wschodnio galicyjskie spełnia jak dawniej we Lwowie służbę szpiegowską, tworzy oddziały „legii zemsty", aby na wypadek zajęcia Lwowa być w pogotowiu. Nie radzimy im jednak dalszych występów, bo i w innych okolicach możnaby się postarać o zabezpieczenie neutralności przez wzięcie zakładników.

Powinny powstać oddziały oficerskie, specyalna legia, która mogłaby wielkie usługi oddać dla Lwowa, dokąd nie skompletuje się pułków, dających im zatrudnienie.

Zamknięto Uniwersytet, poszło wiele młodzieży krakowskiej, zatem Kraków niewiele już posiada odpowiedniego materyału, a ze starych wybiorków nie wielką by odsiecz miała uciechę. Muszą więc iść większe oddziały regularnego wojska, dobrze uzbrojone, karne, aby wojskom rusińskim przeciwstawić żołnierzy wytrwałych i wyszkolonych i tego domagać się należy jak najenergiczniej od rządu warszawskiego z rekrutacyi zarządzonej w Królestwie.

Ciągle oczekujemy upragnionych wieści o przyjeździe armii generała Hallera, która by wzmocnić mogła znacznie siły militarne młodego państwa, zdobyć poszanowanie dlań u tych, którzy wyciągają dłoń do grabieży. Niestety, przyjazdu doczekać się nie możemy. Krwawi się Poznań, który miał go powitać, krwawi się Lwów, cernowany przez nieprzyjaciela w barbarzyński sposób, pogrążony w ciemnościach i pozbawiony wody. Na górnym Śląsku prusacy koncentrują siły. Czesi zagrażają Śląskowi cieszyńskiemu, zagarniają Spisz, a wojska Petlury zdążają ku Chełmszczyźnie.

Nie przyjeżdża armia Hallera, nie przyjeżdżają dywizye polskich wojsk, sformowanych we Włoszech, które zamiast wysłać do Polski, obsadzić mają alzacki front. Czyżby we Francyi nie wiedziano w jakim znaleźliśmy się położeniu? Wszakże sprawozdawcy angielskich i francuskich pism zapewne nie próżnowali bawiąc we Lwowie, Krakowie i Warszawie, widząc barbarzyństwo band ukraińskich i wewnętrzną anarchię, jaką wniosły operetkowe rządy.

Domagać się jak najenergiczniej należy przysłania wojsk gen. Hallera i dywizyi wojsk polskich z Włoch, aby przelewom krwi i zniszczeniom straszniejszym, jakie dokonała wojna, położyć tamę.

Z miasta.

MODŁY ZA POLSKĘ. Wczoraj w dniu Nowego Roku, jako dniu przeznaczonym na modły o błogosławieństwo Boże dla powstającej Ojczyzny, we wszystkich kościołach krakowskich odbyły się uroczyste nabożeństwa, podczas których odczytany został z ambony list pasterski Episkopatu polskiego. W katedrze na Wawelu sumę z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu odprawił Ks. kan. Ślepicki, list pasterski odczytał Ks. Sznajdrowicz. We wszystkich kościołach wierni wzięli nader liczny udział w nabożeństwach.

TYFUS PLAMISTY W KRAKOWIE. Głównym ogniskiem tyfusu plamistego jest zakład karny św. Michała, gdzie epidemia szerzy się w zastraszający sposób. Chorych przewieziono do Bastyonu III., który przemieniono na szpital tyfusowy. Wypadki zasłabnięć w samym wspomnianym zakładzie doszły do cyfry 48. Po śmierci dra Smolarskiego, cenionego lekarza, który zginął na posterunku, przydzielony lekarz wojskowy zapadł również na tyfus. Zachorował także uwolniony w śledztwie adwokat dr. Armhaus, u którego objawy tyfusowe skonstatowano w domu. Obecnie prezydyum sądu czyni starania u wojskowości o oddanie innych objektów, do umieszczenia tak chorych, jak niemniej zdrowych więźniów, aby zakład karny odkazić i odwszyć.

Zakłady wojskowe przy ul. Montelupich, pod względem sanitarnym wiele bardzo pozostawiają do życzenia. Należy się również zapytać gminę m. Krakowa, co słychać z wielkim zakładem epidemicznym w Prądniku Czerwonym, który kosztował przeszło dwa miliony koron?

Tyfus nie wygasa także na prowincyi, przywleczony z Lubelskiego, znalazł znakomity teren dla rozwoju epidemii, także i w Oświęcimiu było kilka wypadków. Spodziewać się należy, że komendant wojskowy pan generał Gołogórski przez oddanie odpowiednich, odległych od centrum miasta objektów, ułatwi prezydyum sądu karnego przewiezienie więźniów i wytępienie ogniska tyfusu, groźnego dla całej ludności Krakowa.

UCHODŹCY ZE LWOWA. Coraz więcej rodzin zamożnych przybywa do Krakowa, aby uniknąć ciężkiego losu, jakie przyniosło oblężenie Lwowa. Około 23.000 osób podało się o przepustki na wyjazd, utrudniony nieregularną komunikacyą, ochranianą przez pociągi pancerne. Przepełnione hotele i pensyonaty nie mogą pomieścić gości napływających ze Lwowa i z wschodniej części kraju, zagrożonej przez bandy ukraińskie. Ci, których nie mogą pomieścić krewni w Krakowie w prywatnych mieszkaniach, zdążają do Zakopanego, a nawet prowincyonalnych miast i miasteczek.

CERTYFIKATY PRZEWOZOWE. Kraj. Zakład obrotu zbożem komunikuje: Rozporządzeniem Polskiej Komisyi Likwidacyjnej W. A. z dnia 12 listopada 1918 zniesiony został przymus certyfikatów przewozowych do przesyłek ziemniaków koleją w granicach kraju. Gdy atoli okazało się, że moment ten wyzyskali nierzetelni handlarze w celu dowolnego skupywania zapasów i podbijania cen, przeto aby udaremnić wszelkie podobne spekulacye, wprowadza się napowrót przymus certyfikatów przewozowych do przesyłek ziemniaków koleją w ilościach ponad pięćset kilo począwszy od dnia 1 stycznia 1919 r. Do wystawiania certyfikatów upoważniony jest nadal li tylko Wydział aprowizacyjny P. K. L. na drukach Krajowego Zakładu obrotu zbożem i ziemniakami w Krakowie, ul. Radziwiłłowska l. 8.

POMOC DLA KONSUMÓW. P. K. L. uchwaliła: Upoważnia się Wydział opieki społecznej do udzielenia pomocy drogą subwencyi i pożyczek tym konsumom, które pomocy potrzebują, pod warunkiem, że ta pomoc doprowadzi do obniżenia cen towarów.

POMOC DLA URZĘDNIKÓW. P. K. L. zwróciła się do posłów polskich w Wiedniu z prośbą o wdrożenie kroków celem umożliwienia polskim urzędnikom w Wiedniu oraz posłom galicyjskim b. parlamentu austryackiego wywozu z Wiednia papierów wartościowych, gotówki i wogóle wszystkich ruchomości, a to z powodu trudności, stawianych na podstawie „Steuerfluchtgesetz", wydanego przez rząd Austryi niemieckiej.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI. Ponieważ pojawiły się w dziennikach polskich i czeskich notatki jakoby P. K. L. wysłała była osobną delegacyę do Pragi, w osobach prof. Romera i prof. Czekanowskiego, stwierdza prezydyum P. K. L., że pogłoski te nie polegają na prawdzie. Panowie prof. Romer i prof. Czekanowski w drodze do Paryża zawieźli tylko adres powitalny P. K. L. do prezydenta Masaryka.

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ. Do Krakowa przybył p. Izrael Kohan, wysłany przez angielskie organa syonistyczne oraz w charakterze korespondenta „Timesa" i „Westminster Gazette", celem zbadania kwestyi żydowskiej w Polsce. P. Kohan odbył dzisiaj konferencyę w P. K. L. Spodziewany jest przyjazd całej delegacyi.

NOWE ZAKŁADY FABRYCZNE. Budynki dawnej fabryki Karmańskiego nabył p. Łojek, właściciel fabryki mebli w Kalwaryi, który dla artystycznego meblarstwa stwarza w Krakowie wielki zakład, obliczony na pracę 300 ludzi. Powstaną tam również wielkie hale maszynowe, suszarnie i t. p., słowem pierwszorzędny zakład, utworzony według zagranicznych wzorów.

Rozpoczęła się również produkcya Polskich Zakładów skórniczych w Ludwinowie, połączonych z lwowską fabryką obuwia „Gafota", która także w Krakowie wytworzy filię i składy. Polskie Zakłady skórnicze wytworzą później także ogniska produkcyi i handlu w kilku miejscowościach w Królestwie, tam gdzie już przemysł skórniczy był zapoczątkowany.

Słowem. Kraków się uprzemysławia!

O PRACĘ DLA ZDEMOBILIZOWANYCH. Coraz liczniej zgłaszają się zdemobilizowani najrozmaitszych zawodów prosząc o wyznaczenie im pracy, która po kilkuletniej tułaczce ma się stać dla nich źródłem możności utrzymania rodziny. Pracy tej jednak obecnie coraz mniej. Wzorem innych narodów, winniśmy ze względu na interes ogółu i jednostek stwarzać usilnie sposobność pracy. Po wojennym letargu winny odżyć przemysł, handel i rękodzieło.

Ustne, pisemne i telefoniczne zgłoszenia pracodawców przyjmuje M. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie przy pl. WW. Świętych l. 1. II. p. Nr. tel. 1341. Pośrednictwo jest bezpłatne.

IWAN POZNAŃSKI kapitan ruski, były oficer w „K.-Stelle" (biurze szpiegowskiem wojskowem) w Krakowie, ujęty pod Lwowem, przywieziony został do Krakowa i umieszczony na razie w aresztach pod Zamkiem. Poznański odstawiony będzie do więzienia wojskowego przy ul. Montelupich. Ma on na sumieniu wiele niegodziwych wyroków austryackich, wydanych podczas wojny, wiele aresztowań i złamanych egzystencyj. Powinien być pociągnięty do najsurowszej odpowiedzialności za zbrodnie tutaj popełnione.

BEZMYŚLNE GADANINY. W kawiarniach tutejszych wiele osób głośno krytykuje nasze stosunki i rozszerza plotki z zakresu spraw politycznych i wojskowych. Plotki te i nieopaczne rozmowy dochodzą do wiadomości pism czeskich, które też komentują je w sposób tendencyjny i złośliwy z ujmą dla Polski. Należałoby powstrzymać wezbrane flukta wymowy w miejscach publicznych, bo to tylko szkodę sprawie polskiej przynosi.

ARESZTOWANIA. Inspektor policyi Schimscheimer aresztował Antoniego Wójcika i Stanisława Wilka, niebezpiecznych bandytów. Wójcik, pochodzący ze Szczakowy, brał udział w napadzie na p. M. Bartynowskiego, oraz w kradzieży kolejowej w N. Sączu. Aresztowano także Ryszarda i Stefana Deresiewiczów, którzy okradli spółkę krawiecką w Krakowie przy ul. Floryańskiej na sumę 20.000 koron.

Z Polski i ze świata.

„SYLWESTER" WE LWOWIE. Naoczny świadek, który w sprawach służbowych dotarł onegdaj do Lwowa, opowiada w „Kur. codz.":

Na przestrzeni między Przemyślem a Lwowem pociąg nasz ostrzeliwany był szrapnelami. Wieźliśmy pocztę i prowianty — zależało nam, aby za wszelką cenę dotrzeć do Lwowa. Przyjechaliśmy o 2 po południu, wyładowaliśmy pociąg i poszliśmy na miasto. Miasto z 200.000 mieszkańców czyniło wrażenie miasta umarłego. Nogi grzęzły wśród roztopów śnieżnych, dawno nie usuwanych. Straszliwa pustka. Na pryncypalnych ulicach zaledwie kilku przechodniów szybko idących, przypatrywało nam się nieufnie. Było coś strasznego w tem spojrzeniu — wyrzut i skarga. Nie zatrzymywaliśmy ich — zrozumieliśmy wszystko. Objaśniał nas o tem bliski, miarowy huk armat, zamknięte wszystkie sklepy i wstrzymanie ruchu kołowego. Nie kursują tramwaje, ani dorożki, wodociąg nie funkcyonuje, elektrownia skąpo zasila miasto w światło. Po ulicach krążą nieliczne patrole.

Czekamy na odejście pociągu nocnego. Dostajemy się „tyłem" do jednego z pierwszorzędnych lokali lwowskich. Ceny potraw nieprawdopodobne, o papierosach niema mowy. Siedzimy przy świeczkach i skwapliwie opuszczamy lokal, skąd wieje pustka grobu. Wracamy na dworzec wśród nieprzejrzanej ciemności. Godzina 12 w nocy. Cisza i pustka, ani jednego przechodnia, ani jednego światła w oknach.

Lwów przeżywał noc sylwestrową w zwątpieniu i rozpaczy.

TERROR HAJDAMAKÓW. Pod takim tytułem donosi „Kur. codz.": Według informacyi uchodźców z okolic Borysławia i Drohobycza, władze ukraińskie zarządziły usunięcie wszystkich polskich napisów, pozwalając zostawić tylko żydowskie i ukraińskie. Rusini posunęli terror w Drohobyczu i okolicy tak daleko, że ludzi mówiących na ulicy po polsku napadają, biją, a nawet aresztują. — Uchodźcy twierdzą, że bogaci żydzi drohobyccy złożyli na ukraińskie wojsko 8 milionów koron, żydzi w Stryju około 5 milionów, a w innych miastach w podobnej proporcyi. Bogaci żydzi z Chyrowa opuścili miasto razem z Ukraińcami przed wkroczeniem wojsk polskich, a jeden z przywódców żydowskich, niejaki Stern — w mundurze ukraińskiego legionisty.

BOLSZEWIZM W CZECHACH. Z niewoli rosyjskiej wrócił do Czech agitator bolszewicki dr. Muna. Podczas zebrania górników z kopalń węgla w Kladnie, w którem wzięło udział 800 delegatów socyalistycznych, 410 oświadczyło się za dr. Muną. Górnicy zagrozili podobno strajkiem w razie aresztowania dr. Muny.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA MĘZKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się dnia 5 stycznia b. r. w niedzielę od godz. 3—4 po południu.

Zawiadomienia i komunikaty.

POLSKA LOTERYA KLASOWA. Ciągnienie I-szej klasy Polskiej Loteryi Klasowej na inwalidów wojen. w Warszawie. Dnia 30 grudnia 1918 wylosowano los Nr. 5738 z główną wygraną K. 50.000 i los Nr. 771 z wygroną K. 20.000.

Zgłoszenia o kolektury Polskiej Loteryi Klasowej na inw. wojen. w Warszawie przesyłać należy z b. Galicyi zachodniej do 15 stycznia b. r. zaś z b. Galicyi wschodniej do 15 lutego b. r. do Generalnej Reprezentacyi Polskiej Loteryi Klasowej n. i. w. Kraków, Karmelicka 10.

SODALICYA SŁUCHACZEK U. J. przypomina swym członkom, że Adoracya odbędzie się w piątek dnia 3 stycznia w kaplicy SS. Urszulanek.

UBRANIA DLA NAJBIEDNIEJSZEJ LUDNOŚCI. Asygnaty na pozostałą resztę ubrań zeugowych trzy częściowych po 60 kor. za garnitur, spodni po 20 kor., kurtek po 160—180 kor. i skarpetek po 3 K. 50 hal. wzgl. 3 K. 80 hal. wydawać będzie M. Urząd opieki społecznej przy pl. WW. Świętych l. 1 II. p. — Stowarzyszenia opiekujące się niezamożną ludnością, reflektujące na przydział tych rzeczy, zechcą zgłaszać swe zapotrzebowanie, przedstawiając dokładny spis osób, mających być obdzielonemi z wyszczególnieniem ich wieku i adresu. Nabywcy należytość uiszczać będą przy odbiorze artykułów.

---

†

Dr. PAWEŁ RADECKI

lekarz,

przeżywszy lat 56, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 grudnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 3 stycznia 1919 r. o godz. 11 przed południem, na który to smutny obrzęd zaprasza się Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek dnia 7 go b. m. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

---

†

Wilhelm „Wilk" Wyrwiński

artysta malarz,

kapitan wojsk polskich, dowódca pociągu pancernego,

poległ śmiercią bohaterską pod Lwowem w dniu 28-go grudnia 1918 r.

Zwłoki zostaną sprowadzone do Krakowa. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne ogłoszenia.

[illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]